Warszawa.

№ 189. Rok 1860.

Ciepła dziś rano stopni 12.
Ciepła wczoraj w południe stopni 18.
Jutro Św. Apolinara.

KRONIKA

Niedziela.

Dnia $\frac{10}{22}$ Lipca.

Wschód słońca o godz. 4 min. 6.
Zachód „ „ 8 „ 5.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 6.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2^1/_2$, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop.25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50,
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. $2^1/_2$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisł. hr. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

— Rada Administracyjna Królestwa, zatwierdziła zapis rs. 150, dla kościoła Parafjalnego w Wyłkowyszkach przez niegdy Marjannę z Dutkiewiczów, 1 go ślubu Koronkiewiczową, a 2-go Zaleską uczyniony.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Pomimo nieznośnego gorąca jakiem się odznaczają tak posiedzenia teatralne jak i inne w porze letniej, publiczność nasza dość ciekawa i cierpliwa pośpieszyła wczoraj wysłuchać pięcio-aktowej opery pod tytułem: *Djana de Solanges*, słowa niemieckie Prechtlera, tłómaczenie i pokład pod muzykę J. S. Jasińskiego, muzyka zaś K. S. K. G.

Osnowę tych pięciu aktów stanowi głównie jako oś walka o tron dwóch partji: jednej księcia don Antonia Evora, której przedstawicielem jest Armand, Margrabia de Varsal (p. Kamiński), druga don Filipa II króla Hiszpanji, której narzędziem stał się jakiś don Fuegos (p. Miller), zapalczywy prześladowca przeciwnika, używający do tego prócz innych środków także i niebezpiecznych sideł kobiecych, za pomocą Djany de Solanges (p. Dowiakowska) podobno prowanckiego pochodzenia. Wszystkie działania partji zmierzają do tego, aby przy tronie utrzymać się po spodziewanym zgonie starca Henryka króla Portugalji (p. Keler), tymbardziej, iż niemając po sobie bliższych do tronu nad synowicę Katarzynę księżnę Braganza (p. Quattrini) i bratanka don Antonio, król zamyśla, oddając rękę księżnej Braganza tym sposobem ustalić tron księciu Evora, zapewnić spokój państwu, tym więcej, iż za nim przemawiają łagodność i cnoty, kiedy Filipa charakter gwałtowny wcale nie wydaje się Henrykowi godnym zostawienia takiego następcy dla swego ludu; ztąd to i jego walki ze sobą w akcie drugim. Po śmierci króla Henryka niewiadomo było jakiś czas gdzie podział się testament, a gdy był już w ręku Margrabiego Armanda który śpieszył oddać go w ręce księcia Evora, don Fuegos zastawił wszelkie możliwe sidła, aby wydrzeć i zniweczyć ten testament, zanim by się dostał w ręce przyszłego władcy tronu, co mu się nie udaje jednakże.

Przedmiot jest dosyć wdzięczny, ruchliwy, i można by z niego potworzyć znakomite postacie sceniczne, oparte na historycznem tle; jednakże w całym układzie scenicznym nie mówiąc już o słowach kładzionych w usta bohaterów swoich, autor libretta (Prechtler) nie umiał widać czy nie chciał pozestawiać zręczniej scen, gdyż trącą co chwila naciąganiem nieuzasadnionem, pomimo że są miejsca efektowne, takie np. wejście tryumfalne króla do sa'i posłuchalnej, i dla przyjęcia poselstwa; w innem miejscu śpiew trubadurów (dubeltowy kwartet) na same męzkie głosy, ślicznie wykonany. Taka walka np. uczucia miłości ku Djannie margrabiego Armanda z miłością drogi powinności i obowiązku złożenia w ręce przyszłego króla testamentu, gdy Djanna jako narzędzie don Fuega, a zatem i Filipa, chce mu, to opisem swego nieszczęścia, boleści, to przymilaniami miłosnemi, wydrzeć akt ważny dla narodu. Młody człowiek nie daje się usidlić ani na chwilę, i w tem jego zasługa.

Zapytujemy więc, dla czego taki chłód opanowywa słuchacza po wysłuchaniu tylu scen mniej lub więcej efektowych przez pięć aktów? oto brak ciepła treści wlewanego w swoje utwory przez istotne talenta. Co do muzyki nie możemy kilku słowami opowiedzieć czytelnikowi szczegółów, i dlatego zastrzegamy sobie obszerniejszy rozbiór; możemy tylko to powiedzieć dla zaspokojenia ciekawości, że chociaż libretto wpłynęło na ochłodzenie inspiracji, jednakże muzyka dobrze napisana i są miejsca bardzo piękne i efektowne, tak co do głównego zarysu jak i w kolorycie instrumentacyjnym.

Co do oddania roli przez naszych artystów można powiedzieć względnie, byliśmy zadowoleni z postępów wyraźnych niektórych osób. Główną rolę Djanny, pomimo niezdecydowanej sytuacji towarzyskiej i zatem idących niekonsekwentności, oddała p. Dowiakowska co do gry słabiej, bo to rola trudna, pojąwszy ją w właściwym charakterze; ale co do śpiewu miała miejsca nader szczęśliwe, atakowała nuty z pewnością i siłą, jak niemieliśmy ani razu dotąd sposobności jej słyszeć; to dowodzi postępu w śpiewie, śmiałości którą trzeba przelać i w grę i w scenę, niezapominając o wyrazistej deklamacji.

Margrabiego Armand przedstawił p. Kamiński; głos jego dźwięczny i silny miał miejsca porywające, w nutach wysokich biorąc *h* pokazywał swój pyszny materjał; gdyby i nuty środkowe niemniej były wypracowane, pozbywanie się tonów gardłowych sprawiłoby pożądany skutek.

P. Kamiński w grze robi postępy, pozbywa się sztywności, nabywa życia i ruchu na scenie naturalnego, lubo niezawsze jeszcze; w scenach gdzie miłość kobiety wpływa, oddaje to z zapałem młodej duszy, umiejącej kochać; przypomina nam wejście i opowiadanie Raoula.

Pana Miller pięknej natury bas miał pole okazania swoich zalet, szczególniej w niskich nutach które pięknie brzmiały, a co do gry i ucharakteryzowania się, można powiedzieć, wyszedł w sposób zadawalniający.

P. Keler rolę króla Henryka oddał bardzo dobrze. P. Kozieradzki powierzoną miał rolę Telemy Wielkiego Jałmużnika czy tam Marszałka Dworu, niewielką tym razem, ale spodziewamy się zobaczyć go w większej, bo materjał głosowy jest, a pewne oswojenie ze sceną, nabywa się praktyką.

Katarzynę księżnę Braganza oddała pani Quatrini dobrze, rolę Pedrilla p. Mystkowski. Chóry wyuczone przez p. Meler szły porządnie, orkiestra pod kierunkiem p. Quatrini wywiązała się zadawalniająco, tańce w 1szym i 2gim akcie układu Romana Turczynowicza wykonały pp. Kowalska, Piotrowska, Oliwińska, pp. Kuhne, K. Turczynowicz, Szalow i Corps de ballet. Na zakończenie powiemy o pięknych i nowych dekoracjach pędzla p. Sacchetti, które przynoszą mu zaszczyt.

A. B.

— Przed kilku dniami czytaliśmy w jednej z gazet uwagi nad upowszechnionemi w naszem mieście szyldami francuzkiemi. Sprawozdawca bardzo słusznie utrzymywał, że to jest większe złe niż się napozór wydaje, szkoda tylko, że nie mówił obok o szyldach w niemieckim i innych językach. Należy jednak w niektórych razach uwzględnić potrzebę. Tak naprzykład na Pradze, mnożą się teraz szyldy francuzkie, z powodu licznych robotników francuzów, pracujących przy budowie mostu, a chociaż czasem na podobnych szyldach *zejeuners* ma oznaczać śniadania, albo też *soupes* kolacje, to się temu wcale dziwić nie można; jest to tylko inny djalekt, przedmieściowy, ale zawsze francuzki.

— Słyszeliśmy z pewnych źródeł, że p. Gerson wyjechał dziś do Galicji, w celu zebrania materjałów do wydawnictwa Galerji hetmanów Polskich. Oprócz miejsc o których w samej Gelicji się dowie, jako o posiadających potrzebne dla niego materjały, p. Gerson ma zamiar być w Wisznicy, Podhorcach, Zatorcach, Krzeszowicach i Medyce, dla korzystania z tamtejszych zbiorów.

— Czytamy w *Czasie* z d. 17 lipca. Z nadesłanego nam obszernego sprawozdania komisji wyznaczonej do sprawdzenia postępu gospodarstwa w zakładzie dublańskim, którą składali pp. Franciszek Albinowski, Włodzimirz Cielecki i Kazimirz hr. Wodzicki, wyjmujemy jedynie treść krótką.

Komisja wykazuje postęp rzeczywisty w gospodarstwie, czystość i porządek, umiejętne mnożenie nawozu tak sztucznego jak i naturalnego; zwraca uwagę na niedostateczność budynków gospodarczych nie stawianych na trwałość, przez co ta szkoła wzorowa nie daje pod tym względem dobrego przykładu właścicielom ziemskim. Budynek szkolny natomiast w dobrym znajduje się stanie, postawiony z cegły własnego wyrobu. Spodziewać się należy, że z czasem zabudowania gospodarcze staną z trwałego materjału. Ogród starannie pielęgnowany, tak co do warzyw jak i drzew owocowych i różnych traw na nasiona chodowanych, któremi zakład zaopatrywać z czasem może okolicznych obywateli. Morwy krzewiste zaprowadzone dają już pożywienie jedwabnikom, których chodowaniem szkoła także się zajmuje, aby być przykładem pod względem przemysłu tego rodzaju. Inwentarz dublański utrzymywanym jest w należytym

porządku i wiele już udoskonalony. Krowy będące darem obywateli, mają obfitą paszę, życzyć sobie tylko należy, aby poprzestano na chowie tylko holenderskiej rasy, zaniechawszy krzyżowania jej z tyrolską jako niekorzystnego. Zakładowi dublańskiemu zbywa na wielu udoskonalonych narzędziach i machinach gospodarczych, przez co uczniowie nie mają sposobności obznajmiania się z ich użyciem i ocenienia ich zalet lub niedostatków; a w ogóle nie nabywają praktycznej znajomości zasad mechaniki potrzebnej dla rolnika, gdyż bez machin rolnictwo obywać się już teraz nie może. Komisja zaleca przeto sprawienie machin niektórych małego rozmiaru, jako to młocarni, siewników i t. p. Dalej ocenia Komisja uprawę gruntów i próby zastosowania rozmaitych nawozów sztucznych, i skutków tego nawożenia, przez co grunta piaszczyste wydają wyborową pszenicę. Uczniowie mają sobie wyznaczone pewne cząstki ziemi, które każdy z nich z osobna obsiewa jednem i tem samem zbożem, a ztąd poznać można troskliwość każdego z nich i umiejętną uprawę. Mniej starania dopatruje Komisja w uprawie ziemniaków.

Zebrawszy wszystkie spostrzeżenia, Kommisja daje ogólnie przychylne zdanie o zakładzie, przyznaje mu wzrost i postęp, oddaje dyrektorowi jego p. Studzieńskiemu należytą pochwałę za staranność i nadzór, i zapowiada, że zakład ten niezadługo będzie mógł o własnych swoich utrzymywać się siłach i zasobach, dostarczając zarazem krajowi teoretycznie i praktycznie ukształconych rolników i służąc za przykład wzorowego gospodarstwa. Nim wszelako do tego stanu dojdzie wymaga jeszcze przez czas niejaki wsparcia i pomocy obywateli i towarzystwa gospodarczego lwowskiego, którym Komisja poleca zakład dublański.

— Czytamy w *Czasie*: Urzędowa *Posener Ztg* doniosła co następuje: Dziś (17go) odbył się przed deputacją kryminalną sądu obwodowego proces przeciw radcy policyjnemu Niederstetter o przekroczenie urzędu, i skończył się skazaniem oskarżonego na trzy miesiące więzienia. Zdamy później szczegółowo sprawę z tego processu.

— W świeżo ogłoszonem sprawozdaniu z posiedzenia centralnej komissji do zachowania zabytków budowniczych, odbytego w dniu 28m czerwca w Wiedniu, znajdujemy następujące słowa tyczące się Kolegjum Jagiellońskiego:

„Członek komissji radca sekcji Löhr, składa zdanie swoje względem podania c. k. Dyrekcji budowniczej w Krakowie, odnoszącego się do zarzutów czynionych przez komisją centralną projektowi odbudowania *Collegium Jagellonicum*, i poczynionych przez nią propozycji. Na podstawie tego zdania i na wniosek referenta postanowiono oznajmić rzeczonej dyrekcji budowniczej, że uchwała komitetu wezwanego do ocenienia rzeczonego projektu restauracji bynajmniej nie zawiera w sobie odrzucenia tego projektu, lecz że ze względu na ważność przedmiotu, plany przedłożone nietylko nie były dostatecznemi, lecz dla dokładniejszego objaśnienia, potrzeba obejrzeć budynek na miejscu, że wreszcie budowniczy mający być do tego wyznaczonym, ma oczywiście postępować za porozumieniem się z Dyrekcją budowniczą, i że oczywiście komissja liczy na przyrzeczone wsparcie przychylne dyrekcji dla dobra tak ważnej rzeczy.“

— Urzędowni delegaci na kongres statystyczny otworzony w Londynie dnia 12go b. m. są następujący: z Austrji baron Czörnig; radca stanu v. Herrmann; z Belgji Quetelet i Bischers; z Danji radca stanu Darid; z Francji Legoyt; z Hamburga i Lubeki Dr. Ascher; z Hannoweru prof. Wappäus; z Mecklenburg Schwerin v. Maltzahn; z Norwegji prof. Doa; z Prus Dr. Engel i prof. Schubert; z Rossji radca stanu Wernadzki i sekretarz Buszin; z Saksen-Koburg i z Saksen-Minsingen radzca Hopf; z Szwecji radzca Berg; z Szwajcarji Dyrektor Gustaw Vogt i prof. Kolb; z Australji Marsh i Danaldson; Anglja zaś jest reprezentowaną przez lorda Ebrington, Farr'a, Hammack'a, i Henderson'a-Valpy.

Pierwsze posiedzenie położyło sobie za cel naradzenie się nad powziętym na wiedeńskim kongresie zamiarem dotyczącym rapportów ze strony urzędowych delegatów i zamienienie oddzielnych sprawozdań przez skrócone sprawozdanie ogólne. Uchwałę wiedeńską uznano za niełatwą do przeprowadzenia i zmodyfikowano ją w ten sposób, aby każdy urzędowy delegat po francuzku, lub po angielsku zdał sprawę o statystyce własnego kraju, przyczem mógłby zwrócić uwagę na owoce dotychczasowych kongresów i na nowe prace w dziedzinie statystyki, przedsięwzięte w kraju reprezentowanym przez delegata.

Pierwsi mężowie stanu i uczeni Anglji przyjęli osobiście udział w pracach kongresu, przez co okazali żywe zainteresowanie się pracami statystyków, przybyłych z tak rozlicznych ziem, dla radzenia nad umiejętnością której gruntownego zrozumienia, pracowitego dopiero niejako stworzenia i sumiennego zastosowania, dla dobra polityki i nauki życzyć sobie wypada i pożądać trzeba.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Posiedzenie Izby lordów, dnia 16 lipca.

Margrabia Clanricarde żąda aby Izba postanowiła przesłać królowej adres, mający na celu otrzymać zakommunikowanie parlamentowi listu Foreign-Office do księcia Wellingtona 1815 r. dotyczących granic wojennych Sabaudji:

Nikt nademnie nie przywiązuje większej ważności do zachowania przymierza między Francją i Anglją, powiada szlachetny margrabia, gdyż zachowanie tych dobrych stosunków uważam za gwarancją pokoju Europy.

Potem mówca rozwija obszernie kwestją granic wojennych Sabaudji i obecnych przyłączeń do cesarstwa francuzkiego i utrzymuje, że według traktatu 1815 r. terytorja przyłączone powinny pozostać neutralne. Szlachetny margrabia mówi następnie, że niema żadnej pewności ażeby anneksia ta zatrzymała się na Nicei i że może być, że zechce się rozciągnąć aż do Genui.

Szanowny członek sądzi, że rząd powinien dać wszelkie objaśnienia Izbie w tej kwestji, gdyż polityka Francji według niego nie jest polityką wielkiego mocarstwa, któreby przywiązywało ważność do przymierza z Anglją, ani nie jest polityką starającą się uniknąć zamieszania spokoju Europy.

Uważam anneksją Sabaudji za oczywisty gwałt praw międzynarodowych i grabież, której nic nie usprawiedliwia; kraj nasz więc niepowinien zbyt pośpiesznie przyłączać się do kongresu mającego uznać anneksją.

Jeżeli będą dowodzić, że traktat ten wynikł z potrzeb jeograficznych, to pragnęlibyśmy i wiedzieć dokładnie, jak daleko może zachodzić taka potrzeba.

Rzecz niewątpliwa, że pewna granica wojenna musi mieć wielkie korzyści dla Szwajcarji, ale rzeczywiście obrona tego kraju zależy, na porozumieniu się mocarstw zachowania neutralności, nie zaś na prostych podpisach danych na konferencji.

Szlachetny lord kończy wzywając rząd aby nalegał na Francją względem potrzeby uspokojenia umysłów w Europie daniem Anglji i Niemcom zapewnień pokoju, ażeby ustal stan rzeczy stawiający Anglją w położen podobnem do zawieszenia broni.

Lord Wodehouse. Oświadczam naprzód że nie opieram się wnioskowi.

Aby roztrząsnąć kwestją czy Anglja ma lub nie ma należeć do kongresu, potrzebaby rozebrać wszystkie okoliczności tej kwestji.

Głównie należy przekonać się o życzeniach Szwajcarji, a wiemy że Szwajcarja stanowczo oświadczyła życzenia, aby wielkie mocarstwa zebrały się na konferencje.

Po takiem wezwaniu niepodobna rządowi królowej odmówić udziału na konferencjach, gdyż takie postanowienie poniżyłoby Szwajcarją w oczach Europy.

Z tego że rząd królowej należyć będzie do konferencji, wynika że koniecznie ma ratyfikować traktat anneksji, ale powiadam, że biorąc w nich udział może otrzymać warunki, zapewniające niepodległość Szwajcarji i uspokojenie umysłów.

Lord Normanby mówi na korzyść konferencji dla tej tylko przyczyny, że Szwajcarja ich żąda.

Lerd Stratford de Redcliffe. Nie będę się teraz zajmował kwestją czy Anglja ma czy nie ma należeć do konferencji.

Kwestja ta otoczona jest tylu niebezpieczeństwami, że nieprzyjemnie byłoby mi dowiedzieć się, że rząd zawarł jaki układ z Francją w tym przedmiocie, niepostanowiwszy wprzódy czy weźmie udział w kongresie.

Nie dzielę zdania lorda Clanricarde co do potrzeby przymierza z Francją, ponieważ jestem zdania że nic łatwiej nie wywołuje poróżnień w Europie, jak ścisły związek dwóch najpotężniejszych mocarstw w tej części świata.

Kwestja niepodległości i neutralności Szwajcarji jest bardzo ważną dla Europy.

Gdybym miał przekonanie że konferencja zapewni niepodległość Szwajcarji, dałbym na nią najszczersze przyzwolenie.

Ale powiem że nie mam żadnej wiary w konferencje: według mego zdania, konferencje postawiłyby Szwajcarją w przykrem położeniu, coby mogło nareszcie doprowadzić do oziębienia stosunków Anglji z Francją; a tego należy się o tyle wystrzegać co i zbyt ścisłego przymierza.

Lord Brougham. Według mego zdania konferencje powinny być uorganizowane i należy się to Szwajcarji, której szlachetne postępowanie zasługuje na sympatją Europy. Nie sądzę ażeby Francja zyskała bądź terytorjalnie bądź strategicznie tyle, ile utraciła w oczach Europy tem przyłączeniem.

Wniosek został przyjęty i na tem posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie Izby niższej 16 lipca:

P. Cogan uwiadamia, że jutro będzie żądał upoważnienia Izby do wprowadzenia billu zabraniającego rozwijania sztandarów partji w Irlandji.

P. Dauzon pyta się czy rząd ma wiadomość o rozruchach zaszłych w Lurgan, w hrabstwie Armagh 1-o t. m. z przyczyny rozwinięcia tych chorągwi.

Dodatek

P. Cardwell. Prawda że porządek został zakłócony w Lurgan, ale przedsięwzięte zostały kroki w celu zapobieżenia tym scenom. Zdaje mi się, że dwie osoby straciło życie.

Śledztwo nakazano.

Na porządku dziennym głosowanie względem rezolucji komitetu co do kredytu 446 tysięcy funtów potrzebnych na wojnę chińską.

P. Roebuck utrzymuje, że wojna ta nie przyczyni Anglji honoru. Przedsięwzięta z okazji usiłowań czynionych przez W. Brytanją dla nałożenia Chinom handlu opjum, ukończoną została pierwsza wojna, w sposób taki, że Anglja narzuciła Chinom traktat Tien-Tsin.

Sposób nałożenia tego traktatu jest wstydem dla moralności i cywilizacji Zachodu.

Mówca czyni żywe wymówki reprezentantowi angielskiemu w Chinach, za sposób w jaki wywołał sprawę Pei-Ho.

Kanclerz Szachownicy. Nie odrzucam wcale rozpraw w tym przedmiocie (słuchajcie) i życzyć należy, aby kraj otrzymał jak najobszerniejsze objaśnienia o wojnie chińskiej; ale objaśnienia te wynikają z dokumentów zakomunikowanych parlamentowi, które należy studjować nie tak powierzchownie jak to zrobił szanowny członek.

Zaprzeczam iżby traktat w Tien-Tsin narzucony został państwu niebieskiemu, lub aby reprezentant Anglji doszedł do niego niehonorowym sposobem, gdyż traktat ten podpisany został przez cesarza chińskiego.

Co do przejścia Pei-Ho reprezentanci Anglji niezaprzeczenie byli usłuchani co do natury fortyfikacji, i powtarzam iż dla dokładnego zrozumienia tej sprawy potrzeba ją studjować z przytoczonych przezemnie dokumentów.

Rezolucją przyjęto.

Izba zamienia się w komitet.

Kanclerz szachownicy przypomina że Izba ostatniego gabinetu głosowała różne summy w ogóle na 2,555,000 funt. sterl. Żąda aby tę summę obecnie powiększono o 2 miljony 850 tysięcy funt.

Minister żąda, by rząd był upoważniony do dostarczenia tej summy częścią w podatku, częścią innemi środkami.

Minister kończy oświadczając iż rząd nie ma zamiaru czynić żadnego już więcej żądania podatku na budowę fortyfikacji; kwestja ta niedługo będzie przedstawioną.

Propozycje kanclerza Szachownicy zostały przyjęte.

Reszta posiedzenia nie przedstawia interesu dla cudzoziemców.

(*Indépendance Belge.*)

B A W A R J A.

Monachjum, 15 lipca. Włoskie gazety twierdzą, że bataljony cudzoziemskie które od niejakiego czasu tak w państwie papiezkiem jak i w Neapolu uformowane zostały, są wyłącznie bawarskie. Już i publiczność włoska nadaje bawarską narodowość wojskom złożonym z najrozmaitszych plemion, co przypisać należy tej okoliczności, że Włosi niewiele się troszczą o studja jeograficzne, i wiemy że i w innych razach nazywają po prostu Bawarczykiem tego, kto nie jest Austrjakiem lub Prusakiem. Uważamy jednak za stosowne raz na zawsze oświadczyć, że fałszywe jest to nazywanie, do którego we Włoszech przywyknięto i nie ma żadnego związku z rzeczywistym składem tych wojsk. (*Allg. Ztg.*)

F R A N C J A.

Paryż, 17 lipca. Zbytecznem byłoby zwracać uwagę na notę Monitora z dzisiejszego *do N-ru 189 Kroniki z r. 1860.* rana; ten wyciąg z daleko dłuższej depeszy komendanta la Roncière le Noury jest tak znaczącym że nie potrzebuje komentarzy.

Zapewniają że przysłany był do Monitora wprost od dworu, bez pośrednictwa ministerstwa.

Nie wiemy dziś jednak nic więcej jeszcze o środkach jakie będą przedsięwzięte dla protegowania nieszczęśliwych reszt chrześćjańskich mieszkańców Syrji. Rozumie się, że w zasadzie trwa postanowienie podążenia im z pomocą; ale wiadomości ze wschodu są tak ważne (twierdzą nawet że nota Monitora nie ukazuje jeszcze całego ich znaczenia), że trwają narady względem oznaczenia ilości wojsk które wysłać należy.

Słychać że kontyngens francuzki wynosić będzie dwie dywizje. Z Bejrutu do Damaszku jest podobno trzy dni drogi i z tego samego już można sądzić o rozległości kraju w którym trzeba będzie rozstawić naszych żołnierzy, aby skutecznie ścigać bandy morderców.

Zapewniają, że Abd-el-Kader przedłożył swe usługi tureckiemu rządowi, byłby to fakt bardzo ciekawy. Oświadczył, że może uspokoić Syrją, jeżeli mu dadzą trzy tysiące dobrego wojska i że jak najskutecznej będzie się opiekował chrześcjanami. Pobudek tej szlachetnej i szczególnej propozycji szukać należy w wdzięczności, którą oddawna objawił Abd-el-Kader Napoleonowi III i w gorącem pragnieniu jakie zawsze objawiał dać tego dowody.

P. dela Greca, przyjęty został wczoraj przez cesarza, jak to zapowiadano.

Nie figurował on dotąd jeszcze nigdy w dyplomacji, ale jako członek nowego ministerstwa, przedstawia dążności rządu. Czy będzie szczęśliszwym od pana Martino? Prawda że okoliczności zmieniły się, i że może przypomnieć z jaką uległością wykonane zostały wszystkie warunki położone pana Martino. Pozostaje zawsze ważna kwestja czy Sycylja będzie dopuszczoną do głosowania względem oddzielenia od Neapolu.

Książe San Cataldo, wysłannik Garibaldego jest również w Paryżu, towarzyszy mu p. Charles de la Varenne. Jak słychać książe San Cataldo ma być prawdziwym szlachcicem, a sprawa niepodległości włoskiej nie mogła być godniej przedstawioną. Ale czy w obecnych okolicznościach, czy polityka przez rząd francuzki dozwoli ażeby książe był przyjęty jako wysłannik sycylijski? Tego nie możemy rozstrzygnąć.

Co do Wielkiej Brytanji mówiono o tym wypadku, który sprawił wrażenie na Anglikach, szczególnej przebywających w Paryżu. Ponieważ Francja do poselstwa swego w Londynie przyłączyła urzędnika spraw tyczących marynarki tak nazwanego *attaché naval*, stąd książe Somerset sądził za potrzebne mianować takiego *attaché naval*, do poselstwa lorda Cowley. Wybrano na ten urząd naprzód kapitana Pierce; byłego oficera marynarki angielskiej, przebywającego zwykle w Paryżu, ale w chwili gdy ten miał opuścić Londyn, wstrzymany został rozkazem admiralicji. Inny mianowany został na jego miejsce na żądanie lorda Cowley, podejrzewającego że kapitan Pierce niebardzo przyjazne uczucia żywił względem cesarza Francuzów.

Ciało prawodawcze od soboty zajmuje się budżetem robót publicznych i rolnictwa. Prezydent rady stanu życzył aby wprzód przystąpiono do rozbioru prawa dytyczącego sądownictwa, ale hrabia de Morny oparł się naleganiom pana Baroche, zapewne w nadziei że przy powrocie do rozpraw nad kwestją, która tyle rozpraw wznieciła zaprowadzone będą zmiany w prawie i doprowadzony układ między komisją Izbą a komisją rządu.

Prawo dotyczące sądownictwa odłożono więc na tydzień ponieważ znaczna liczba projektów do głosowania jeszcze pozostała, to może być że prawo o sądownictwie pozostanie się na rok przyszły.

Ostatniej soboty Izba przystępując do budżetu robót publicznych słuchała kolejno pp. Guillomin, chwalier Geoffroy de Villeneuve, Dalloz, de Neste, Pouyer-Quertiar, Jules Favre, jednych o rolnictwie, drugich o winach, trzecich o kanałach.

Wykazuje się wiele talentu w tych rozprawach; oczywiście Izba formuje się i z najlękliwszych deputowanych tworzą się mówcy.

Dziś kończono rozprawy nad budżetem, dwudziestu mówców wstępowało na trybunę. Budżet przyjęto prawie jednomyślnością, bo tylko 7 głosów było przeciwnych.

Ukończono posiedzenie przyjęciem prawa o kanałach, bez żadnej prawie opozycji.

(*Ind. Bel.*)

Pół urzędowa gazeta *Patrie* z powodu wypadków syryjskich zamieszcza następujący artykuł:

Depesza z Bejrutu z 11go lipca ogłoszona w Monitorze dzisiejszego rana wzbudzi żałość we wszystkich sercach.

Nie można już wątpić: istnieje obszerny spisek przeciw życiu wszystkich chrześćjan w Azji, i ten spisek, który wybrał już swoje ofiary w Dżeddach, dziś rośnie do zastraszających rozmiarów, masami zabójstwa szerzy. Miasto Damaszek pławi się w krwi potokach i Bóg wie jak okropne nadużycia sprawiają te hordy barbarzyńskie, oddychające tylko mordem i zemstą, i który w rafinowanem okrucieństwie mordują chrześćjan, a chrześćjanki uprowadzają do haremu.

Wszystkie konsulaty spalono z wyjątkiem podobno angielskiego. A do kogoż schronili się konsulowie francuzki, rosyjski i grecki do Abd-el-Kadera! do dawnego naszego nieprzyjaciela, wielkiego w swym upadku i który bardziej niżby to sądzono dotknięty światłem chrześćjaństwa powiedział kilka dni temu: „Rozruch straszny panuje między Druzami i Maronitami, wszędzie złe jest zakorzenione. Wszędzie zabijają się i mordują. Oby Bóg dał, aby się to lepiej ukończyło”.

Bóg jeszcze jego nie chciał. Europa chrześćjańska, będąca prawicą boską, ponieważ przedstawia cywilizacją i sprawiedliwość nie użyła jeszcze swych potężnych środków, aby położyć koniec scenom przerażającym świat. Bez wątpienia wysłanie fregat parowych ua brzegi Syrji przez Francją i Anglją wspólnie, pochodzi z szlachetnych uczuć, ale obawiać się należy, że środek ten będzie nie wystarczającym.

Zapewne nikt nie oskarży chrześćjańskiej Europy, ani Francji chrześćjańskiej, że nie pokłada ufności w dobrych zamiarach cesarstwa tureckiego. Ale w obec straszliwych nowin nadchodzących z Damaszku nie należy się wahać i obowiązek jest bardzo prosty. Nie mamy i godziny do stracenia. Później będzie zapóźno: przybylibyśmy dość wcześnie aby ukarać Druzów za ich postępki, ale zapóźno aby uratować chrześćjan.

(*Patrie.*)

Ostatnie wiadomości z Damaszku są bardzo ważne. Miasto to posiada obecnie ludność 150,000 mieszkańców pomiędzy temi znajduje się 25,000 chrześćjan katolików łacińskich i greckich, i 5,000 Izraelitów. Kores-

pondencje z Bejrutu nie podejrzewają rządu tureckiego ale potwierdzają jego słabość.

Tymbardziej tego żałować należy, że ludność Damaszku jest burzliwa, fanatyczna i bardzo nieprzyjazna Europejczykom.

W ostatnich czasach obawiano się bardzo o patrjarchę Antjochji, który znajdował się na objeździe w okolicach Damaszku.

Także panowało wielkie wzburzenie w Alepie i Killis. W Balbeku, w Paszaliku Akry ludność okazuje bardzo złe usposobienie.

W Latakji biskup katolicki był zmuszony schronić się na statek wojenny francuzki, ze wszystkiemi zakonnikami klasztoru Ziaret.

Tym niebezpieczniejsze położenie rzeczy że sprawy tych rozruchów zdają się mieć komunikacje z innemi punktami terytorjum otomańskiego. (*Patrie.*)

HISZPANJA.

Madryt 10 lipca. Dzienniki ogłaszają manifest don Juana.

Zdaje mi się, że mimo niechęci niektórych dzienników don Juan liczy w Hiszpanji nowych zwolenników, którzy z pewnością nigdyby nie przystąpili do sprawy hrabiego Montemolin. Jak powiedzieliśmy już, manifest ten niebardzo dobrze przyjęty został przez hiszpańskich absolutystów.

Najwytrwalszy, najzaciętszy obrońca sprawy karlistów, dziennik *Esperanza* wydaje okrzyk wściekłości przeciw synom don Karlosa: „Monarchiści słusznie znużyli się już nieudolnością, błędami i słabościami swych książąt i nie mogą im dziś przebaczyć ich nierozsądku.” (*Ind. Belge.*)

TURCJA.

Konstantynopol 6 lipca. Od czasu raportu przesłanego wysokiej Porcie przez Kurszyd-Baszę, wypadki w Syrji przyjęły bardzo niebezpieczny obrot.

Oczywiście gubernator Saida nie rachował na fanatyzm mieszkańców, gdy sądził że z małemi siłami, które mogą naprędce zebrać będzie mógł zupełnie poskromić Druzów i Maronitów, i jeszcze powściągnąć stronnictwa które im przybędą na pomoc. Ale Druzowie zachęceni jeszcze usposobieniem nieprzyjaznem Arabów przeciw Maronitom, schwycili za broń i wspomagani przez Beduinów Wahabitów rzucili się w 12,000 na wioskę Zahla, której mieszkańców w większej części wyrznęli.

Pomiędzy licznemi ofiarami tej okropnej rzezi rachują przeszło 50 księży lazarystów. Kilka familji chrześćjańskich, które zdołały umknąć ze wsi schroniły się do bliskiego lasu, aby uniknąć pewnej śmierci, ale dzicy rozbójnicy, aby zabezpieczyć łup, który mógł im umknąć podpalili las, strzegli wszystkich wyjść i mordowali uciekających z płomieni. Rzecz godna uwagi, że samych Turków nieoszczędzano i że wszędzie gdziekolwiek dowódcy muzułmańscy usiłowali powstrzymać dzikość hord barbarzyńskich, opłacili to życiem.

Wiadomo już zapewne, że w samym Bejrucie uczuwano najżywsze obawy o chrześćjan zamieszkających w mieście i że dowódzcy statków wojennych cudzoziemskich, które tam się znajdują, jako to: dwóch statków francuzkich dwóch angielskich i brygu rosyjskiego uważają się za zupełnie upoważnionych do wylądowania dla obrony swych narodowości.

W Damaszku i Aleppo obawiają się strasznych katastrof. W pierwszem z tych miast Arabowie chcieli publicznemi uroczystościami obchodzić rzeź w Zahla i zapewne podobną sprawić. Ale gubernator Damaszku i Abd-el-Kader przybiegli i z narażeniem życia namówili Arabów do rozejścia się. (*Ind. Bel.*)

WŁOCHY.

Turyn, 14 liaca. Przybycie pana Lafarina do Turynu jest ciągłym przedmiotem rozmów. Nie wiedziano tu jeszcze że został aresztowany i zmuszony do odjazdu w przeciągu półgodziny. Statek stał w pogotowiu; odprowadzono nań pana Lafarinę bez zwłoki.

Garibaldi powziął to postanowienie bez radzenia się ministrów, nadto p. Lafarina był członkiem ministerstwa, ztąd i podanie się do dymisji całego gabinetu.

Poróżnienie się Garibaldego z p. Lafarina od 8-iu dni powiększyło się bardzo.

P. Lafarina dążył do obalenia wszystkiego co zrobił gabinet Crispi w administracji; wymawiał zbyt rewolucyjne nominacje na prowincji, podbudzał swe dzienniki do krytykowania poprzedniego rządu, i tym sposobem powiększył i tak już znaczną liczbę swych przeciwników. Garibaldi obarczony był skargami na pana Lafarina, o którym wiedział, że posyłał do Turynu gorzkie sprawozdania, że był główną przyczyną nadsyłanych mu wymówek.

Krótko mówiąc tak był zniecierpliwiony, że nie przyjmował już oddawna pana Lafarina u siebie. Nakoniec nastąpił wybuch.

Barwa nowego ministerstwa jest przeciw Cavourowi bardziej jeszcze, jeżeli to być może, niż ministerstwo Crispiego.

Obawiać się należy, że jeżeli stosunki się nie ułożą, to opinja publiczna we Włoszech zmuszona będzie do oświadczenia się za Cavourem lub za Garibaldim, na czem dwa te wpływy musiałyby bardzo stracić.

Opinione donosi że stronnictwo mazzinistów agituje, że chce w Sycylji ustalić główną kwaterę. W tym względzie organ urzędowy za daleko się posuwa, i z tego może zmiarkować że p. Cavour mocno jest zagniewany na Garibaldego i jego ajentów w Piemoncie, Lombardji i innych punktach.

Widzę dobrze że stronnictwo postępowe antidyplomatyczne, stronnictwo czynu, jak tu nazywają, stara się dostać do panowania, ale to wszystko nie pochodzi od Mazziniego; nawet kilku jego osobistych przeciwników stara się owładnąć miastem. Sam Garibaldi niechce aby Mazzini występował Raczej można powiedzieć że górę biorą nieprzyjaciele pana Cavour, ci którzy radzą panu Farini aby opuścił ministerstwo, aby pozostawił samego naczelnika partji skompromitowanej i t. d.

Rola pana Cavour nigdy jeszcze nie była tak trudna na wewnątrz którkże się to zapewne jeszcze mocniej wykaże.

Obiegająca pogłoska o dymisji p. Farini miała jakąś podstawę. P. Farini stoi na granicy dwóch obozów dzielących teraz stronnictwo włoskie. (*Jour. des Déb.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Monitor francuzki po ogłoszeniu sprawozdania komendanta morskiego w Syrji pana de la Roncière le Noury, zamieszcza następnie list sułtana do cesarza Napoleona, a w końcu oświadczenie że wypadki w Syrji przykre bardzo wywarły wrażenie na cesarza, że uwiadomił gabinety europejskie o tem przykrem wrażeniu, i że wywołał tem przedsięwzięcie wspólnych środków stosownych do okoliczności.

Widocznie rząd francuzki temi publikacjami zamierzył zarazem przyzwyczaić opinją publiczną do idei zupełnej niemocy sułtana, powstrzymania fanatyzmu swych muzułmańskich poddanych, z czego wynika naturalnie potrzeba ratowania mieszkańców chrześćjańskich wszelkiemi możliwemi środkami.

Wszystkie dzienniki francuzkie, nawet *Opinion nationale*, znana z swych dążności demokratyczno-bonapartystowskich i zwykle opozycyjne rządowi religijne gazety *le Monde*, *l'Union* i *Gazette de France* wtorują dziennikowi rządowemu.

Prawdziwą wojnę krzyżową głoszą, której teraz niepodobna jeszcze obliczyć całej donośności.

Najpowszechniej panuje opinja, że Francja pośle do Syrji wojsko.

Z Tulonu donoszą już nawet o przygotowaniach czynionych w tym względzie.

Obiega pogłoska, że Anglja, która naprzód zgodziła się na wspólną interwencją w Syrji, kiedy chodziło tylko o proste protegowanie, nie chce się teraz połączyć, gdy interwencja ma czynnie zamienić środki reprezentacyjne rządu tureckiego. Pogłoska ta nie zgadza się jednak z tonem mowy *Timesa.* Dziennik ten początkowo mocno ujmował się za Turcją, ale teraz zmienił zupełnie opinją i tak energicznie jak i dzienniki francuzkie żąda ukarania barbarzyńców.

Z Berlina donoszą, że sprawa Syryjska jest obecnie przedmiotem negocjacji między wszystkiemi mocarstwami w celu ułożenia wspólnej interwencji, któraby szanowała całość państwa tureckiego.

Z Neapolu mamy wiadomość o nowym rozruchu, do którego dała powód gwardja królewska; wiele osób zabito, pięćdziesiąt raniono. Z Sycylji donoszą, że Garibaldi opuścił Palermo, udając się z wojskiem do Messyny; losy Neapolu, a raczej dynastji tam panującej wkrótce się zapewne rozstrzygną.

Ważna wiadomość o zjeździe księcia rejenta pruskiego z cesarzem austrjackim w Teplic potwierdza się, a nawet jeszcze inne zjazdy monarchów zapowiadają. (*Ind Bel.*)

Londyn 19 lipca. W Makao wydarzyła się katastrofa. Klippery angielskie i statki parowe francuzkie zajął pożar.

Z Bombaj mamy wiadomości do dnia 22go czerwca. Fregata francuzka odebrawszy odmówną odpowiedź na kilka swych domagań się, bombardowała Zanzibar i wysadziła na ląd swych marynarzy. Poczem iman skłonił się na żądania Francuzów.

Wiedeń 19 lipca. Potwierdzenie wiadomości o bliskim zjeździe cesarza z księciem rejentem w Tepiitz sprawiło korzystne wrażenie na bieg interesów na dzisiejszej giełdzie.

Wiedeń 20 lipca. Wiele tutejszych dzienników twierdzi, że wielu innych niemieckich panujących mianowicie królowie Bawarski i Saski przybędą na zjazd w Teplitz. Cesarzowi towarzyszyć będzie hrabia Rechberg.

Peszt 20 lipca. Wczoraj miało tu miejsce zbiegowisko, tak że należało użyć siły zbrojnej. Wiele osób aresztowano; ranionych nie było wcale.

O północy panowała już spokojność.

Berlin, 18 lipca. Książe rejent zjedzie się w Teplitz z cesarzem austrjackim. Hrabia Rechberg i baron Schleinitz towarzyszyć im będą.

Bern 19 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia związkowego odnowiono pełnomocnictwo radzie związkowej w kwestji sabaudzkiej.

Paryż, 18 lipca. Słychać, iż rząd francuzki wysyła do Syrji 20,000 ludzi.

Według najnowszych wiadomości z Neapolu ministerstwo Spinelli wraca znów do urzędowania.

Król ukarał antikonstytucyjną gwardją królewską.

Garibaldi na czele 3,000 ludzi połączył się z pułk. Medici. Neapolitański jenerał Bosco wyruszył z Massyny ku Barcellonie z 4,000 ludzi i 3ma armatami. Oczekiwać należy starcia między Garibaldimi i neapolitańskiem wojskiem, jakoteż napadu na Messynę.

Paryż 19 lipca. Sułtan przesłał następny list cesarzowi z daty 16 lipca.

„Mocno mi o to idzie aby Wasza cesarska Mość wiedział z jaką boleścią dowiedziałem się o wypadkach w Syrji. Niech W. C. M. będzie przekonanym że użyję wszelkich sił aby przywrócić porządek i bezpieczeństwo, surowo ukarać winnych, ktokolwiekby oni byli i że wszystkim będzie wyrządzoną sprawiedliwość. Ażeby nie pozostała najmniejsza wątpliwość co do zamiarów mego rządu powierzyłem tę ważną misją memu ministrowi spraw zewnętrznych, którego zasady znane są W. C.M."

List ten zamieszczony jest w *Monitorze.*

Paryż, 20 lipca. Według nadeszłych tu wiadomości z Tulonu z dnia wczorajszego panuje w tamtejszym porcie wielka czynność.

Przygotawiają do odjazdu znaczną ilość statków transportowych.

Z Neapolu z dnia 9 donoszą że proklamacja królewska sprawiła tam dobre wrażenie i że gwardja narodowa znowu objęła służbę.

Z Palermo donoszą że dnia 18 część ministerstwa podała się do dymisji.

Paryż 20 lipca. Dzisiejszy *Monitor* powiada: W obec godnych pożałowania wypadków w Syrji, które sprawiły w Europie głębokie wzruszenie, rząd cesarza uwiadomił natychmiast inne dwory i Portę o wrażeniu jakie to na nim wywarło, i wywołał przedsięwzięcie wspólnych środków, stosownych do okoliczności.

Przez Genuę nadeszła tu wiadomość z dnia wczorajszego z Neapolu donosząca, że gwardja królewska ma być oddaloną.

Calais, 18 lipca. Lord Clyde jeneralny gubernator Indji, z powrotem przez Marsylją i Paryż wsiadł dziś na statek w Calais udając się do Douvre.

Marsylja, 18 lipca. Listy z Palermo z d. 13 potwierdzają zdanie się korwety *Veloce*, dowodzonej przez syna hr. Anguissola w Neapolu. Garibaldi poszedł pozdrowić osadę, a mowę jego do niej ogłosiły dzienniki. Następnie zaproszono oficerów na bankiet. Oczekują przejścia innych jeszcze okrętów marynarki króla neapolitańskiego.

Kapitan statku piemonckiego Piola, minister marynarki w Sycylji, dnia 12 t. m. wypłynął na statku *Veloce* i przyprowadził jeszcze dwa parowce neapolitańskie, które schwytał.

Garibaldi przesłał w wewnątrz wyspy kolumny ruchome dla uspokojenia kilku miejscowości, w których panowała agitacja. Ogłosił okólnik nalegający na składanie podatków.

Listy z Konstantynopola z d. 11 donoszą, że Fuad-Basza wyjedzie nazajutrz.

Turyn, 18 lipca. Nazione ogłasza nowiny z Neapolu z d. 18. Gwardja królewska robiła nadużycia i gwałty przeciw ludności.

Wiele osób zabito, ranionych jest około pięćdziesiąt.

Zarządzono śledztwo.

Garnizon złożył przysięgę na konstytucją.

Lud Neapolu jest spokojny, ale rozjątrzony.

Madryt 17 lipca. Mówią że okręta wysłane będą dla protegowania hiszpańskich rezydentów w Venezueli.

Correspondencia donosi, że królowa otrzymawszy list don Juana odesłała go napowrót bez otworzenia.

FILIBERTA

KOMEDJA EMILA AUGIER

W 3ch AKTACH WIERSZEM, Z FRANCUZKIEGO PRZEŁOŻYŁ

Władysław Sabowski.

OSOBY.

Książe de Charamaule.
Kawaler de Talmay, jego synowiec.
Hrabia d'Ollivon.
Rajmund de Taulignan.
Margrabina de Grandchamp, wdowa.
Filiberta, jej córka z pierwszego małżeństwa.
Julja, jej córka z drugiego małżeństwa.
Notarjusz.
Służący.

Rzecz się dzieje we Francji, w prowincji Delfinat, w zamku Grandchamp około 1775 r.

AKT PIERWSZY.

Scena przedstawia salon z czasów Ludwika XVI. Przez drzwi w głębi widać park.

SCENA I.

FILIBERTA, JULJA.

(Filiberta zabiera się do szycia, Julja poprawia włosy przed zwierciadłem.)

JULJA.

A gdy podpiszą przedślubną umowę,
To rzecz skończona?

FILIBERTA.

W tem prawie rzecz cała.

JULJA.

Więc za godzinę zacznę życie nowe...
Będź się śmiała z tego, czy płakała?...
Jak radzisz?..

FILIBERTA.

Serce twe ci radzić może.

JULJA.

Lecz na mem miejscu czybyś się cieszyła?

FILIBERTA.

To już rzecz twoja, radość po wyborze.

JULJA.

A jego przecież jakbyś osądziła?

FILIBERTA.

Na szwagra, dobry.

JULJA.

A na męża wcale...

Rozumiem.

FILIBERTA.

Na cóż ci me przekonanie?
Co ci zależy na niem? Doskonale
Wiesz, jak w tej mierze różne nasze zdanie,
Nie ganię zresztą, bo też mojem zdaniem
Tak jest z gustami jak bywa z ubraniem:
Według swych wdzięków swój romans po- (prowadź,
Trza go jak suknią do miary stosować.
Więc piękność twoja, jak woń kwiatu świeża,
Wszystkim się czyni pożądaną, miłą,
Niedziw, że serce twe do świata zmierza,
Gdy świat cię wabi taką ponęt siłą.
Czeka cię tryumf i rozkoszne życie
Gdy raz na dworze zobaczą cię zbliska,
Smutnem dla ciebie byłoby ukrycie,
Więc domowego nie pragnij ogniska,
Przy którem w ciszy, wśród małych przykrości,
Zwiądłby kwiat życia twego, kwiat piękności.
Z hrabią d'Ollivon żyć będziesz wesoła,
Żadna mu troska nie zachmurza czoła,
Zimny, to prawda, lecz pełen grzeczności,
Dobrego tonu. W tej o ton dbałości
Czuć nieco przymus,—jednak to wygodny,
To idealny mąż dla żony modnej,
Więc przeciw niemu nie mogę rzec słowa,
Z nim można śmiało żyć na wielkim świecie.

JULJA.

I dwór go dobrze widzi, wszak królowa
Ma trzymać do chrztu pierwsze jego dziecię.

FILIBERTA.

Ach! ten chrzest ważny wyszedł mi z pamięci.

JULJA.

Miałażbyś idąc za mąż wyższe chęci?

FILIBERTA.

O! ty wiesz siostro jaka jestem dzika;
Myślę że szczęście pewniejszem ta czyni,
Która jak lwica, co strzału unika,
Skryje się w głębi ponurej jaskini,
I tam z wybranym dzieląc przyszłość błogą...

JULJA.

Skończ...

FILIBERTA.

Zapomniałam o mej brzydkiej twarzy,
I że zapragnąć mojej ręki mogą
Li dla bogactwa którem mnie los darzy.

JULJA.

Zasmuciłaś się, i czy to przezemnie?

FILIBERTA.

Nie Juljo! więzień okno od więzienia
Niech zamknie, aby uniknął przypomnienia,
Że świat otacza jego ciasną ciemnię...

JULJA.

Możesz zostawić to okno otwarte,
Bo ja twe ciemne więzienie otworzę.

FILIBERTA.

Jakto?

JULJA.

Odkryłam dwie rzeczy coś warte,
O których dotąd nie wiedziałaś może.
Powiem ci najprzód szczerze, najprawdziwiej,
Żeś piękna...

FILIBERTA.

Co? ja?

JULJA.

Tak, to nie przesada,
Chociaż pojmuję, że to ciebie dziwi;
Że ci to pierwsza mówię, bardzom rada.

FILIBERTA.

Chcesz być dziś w żartach nazbyt dla mnie (ostrą.

JULJA.

Ach nie!.. na serjo jesteś ładna siostro;
Ładna, a nawet niech cię nie zadziwia
Tyś cudna, bo nad wdzięki ciała większa
Piękność tej duszy, która je ożywia.
Dowcip prawdziwy twą mowę upiększa,
Śmiech krasi usta, a odblask spojrzenia
Cudniejszy niźli oczy w których świeci.
I cóż?.. mój głos cię miesza, zarumienia...

FILIBERTA.

Nici się plączą...

JULJA.

Czy twych myśli nici?...
Pierwsze grzeczności tak dziewicę młodą
Zwykle mięszają, lecz zobaczysz, potem...

FILIBERTA.

Chcesz mnie pocieszać, lecz mnie nie uwiodą.
Życzliwe słowa twoje. Wiem ja o tem,
Że gdybym piękną zwać się miała prawo
Nie tybyś jedna we mnie to dostrzegła.

JULJA.

Ha! miałaś z młodu taką nielaskawą
Opinją. Skoroś wiek dziecka przebiegła,
Któż patrzył na cię Filiberto biedna,
Gdy już nieładną naprzód cię uznano?
Ja tylko mogłam widzieć twarz twą jedna,
Cenić swobodę twoją nieudaną.

Twoja nieśmiałość u ludzi ci szkodzi.
Jak bogiń nocy piękne twoje lica,
Nad gwar, co z rannym blaskiem słońca
(wschodzi,
Przenosisz ciszę, blady blask księżyca,—
Lecz zbliż się tylko cokolwiek do świata,
Wnet on cię piękną uzna i obwoła.

FILIBERTA.

Dziękuję, przyjaźń twa dość jest bogata
W środki, któremi los mój słodzić zdoła;
Lecz siostro jaśniej tłomacząc twe zdanie
Niezgrabnam.

JULJA.

Dla tych co cię nie poznali.

FILIBERTA.

A że mnie jedna znasz tylko kochanie,
Więc w oczach świata taką będę dalej.

JULJA.

Drugi mój dowód w sprawie twej piękności
Wymowniej powie, że los nie macocha,
I że rozpaczać zbyt wcześnie rzecz płocha.

FILIBERTA.

No, no?

JULJA.

Znalazłam kogoś co cię kocha.

FILIBERTA.

Siebieś znalazła.

JULJA.

O! innej miłości
I większej jesteś przedmiotem.

FILIBERTA.

Jedyna!
Kogóż posądzasz o nią?

JULJA.

Taulignana.

FILIBERTA.

Jego?

JULJA.

Tak, jego. Cóż?.. dobra nowina?..

FILIBERTA.

Mówił ci?

JULJA.

Pytasz naiwnie kochana;
Gdyby mi mówił może wątpiłabym,
Bo tu wymowa dowodem zbyt słabym.
Widząc cię mięsza się, a gdy cię chwalę
Rumieni, wzrokiem błądząc po zegarze.
Tak, wszystko, co ja widzę doskonale,
Prawdziwą miłość odgadywać każe.

FILIBERTA.

Gdybym wierzyła?... lecz nie, nie uwierzę,
On mnie nie dojrzał pomiędzy innemi,
I raz, pamiętam, w lasku na spacerze
Bukietu mego nie podniósł mi z ziemi.

JULJA.

Któryś rzuciła?

FILIBERTA.

Upadł mi przypadkiem.

JULJA.

Żeby go podniósł kto z młodzieży grona...
Lecz my byłyśmy nazbyt bliskim swiadkiem,
Więc nie śmiał, przytem rzecz niedowiedziona,
Że za godzinę nie wrócił.

FILIBERTA.

O! to nie,
Nazajutrz bowiem będąc w tamtej stronie
Zwiędłe me kwiatki znalazłam nietknięte.

JULJA.

To oziębłości dowody zbyt małe.

FILIBERTA.

Twoje pewniki zdają się zwichnięte,
Zresztą, by rozbić to zadanie całe,
Czemu nie prosi o mą rękę mamy?
Powiedz.

JULJA.

Bo biedny.

FILIBERTA.

Lecz uczucia swoje.
Mógłby już dotąd mnie powierzyć samej.

JULJA.

Uczuć wzajemnych nie znacie oboje;
Ty oziębłości przysądzasz mu wiele,
On tobie,—zresztą powiedz mój aniele,
Chcesz by cię kochał?

FILIBERTA.

Jakież zapytanie!
Daj pokój! nie budź tej myśli szalonej,
Kochać nie będąc piękną, to z mej strony
Boleść bez granic.

JULJA.

A więc rozłączeni
Jesteście niby przepaścią jakową...

FILIBERTA.

Mojem nieszczęściem.

JULJA (*na stronie*).

Które w szczęście zmieni
Magiczne słowo. Ja powiem to słowo.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 21 lipca 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	93 3/4	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	102 3/4	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	84 1/4	rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	87 5/8	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	89 3/8	talarów pruskich
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	87 5/8	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	97 3/8	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	617 3/8	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	78 5/6	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	149 7/8	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	77 1/2	talarów pruskich
Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	126 25	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	190 30	
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	68 25	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	677	fran.

Dep. telegr. Zyto w Berlinie na dostawę w miejscu 49 1/4 tal., na wiosenną dostawę 47 za winspel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z d. 21 lipca 1860 r.		żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.					
Pół-imperyały Rossyjskie.		—	—	5	53
Dukaty Hollenr. nowe ważne		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)		93	34	—	—
Bilety Skarbu królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.		14	97	14	95
Wexle					
Berlin . . . . 100 Tal.	2 M.	101	55	101	40
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	153	30	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	72	6	70
Moskwa . . 100 Rsr.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg . . 100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
„ . . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran.	2 M.	80	70	—	—
„ . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Zł. R.	2 M.	79	20	—	—
Wrocław . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop 15 5/9
od Listów Zastawnych kop. 3 2/2

TEATR WIELKI. Dziś: *Małżeństwo przy latarniach.* — *Robert i Bertrand.*

TEATR ROZMAITOŚCI.—Jutro: *Zbytek.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 10 (22) lipca 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*